NIEDOKOŃCZONA ODBUDOWA

Jak rozkwit i upadek dekady Gierka odcisnęły ślad w historii Zamościa



Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MUZEUM HISTORII POLSKI

PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Zamość 2026

„Na całe wakacje przybyło Zamościowi półtora tysiąca mieszkańców.
Z kilkudziesięciu miast, od Szczecina i Słupska, po Zieloną Górę i Mławę oraz Bułgarii zjechali młodzi ludzie, od szesnastoletnich poczynając, na zgrupowanie ochotniczych hufców pracy.
[...] Ich namiotowe miasteczko (prawie 200 namiotów) rozłożyło się od ul. Reymonta w dół do Łabuńki" – donosiła w lipcu 1980 r. prasa.



Młodzież Ochotniczego Hufca Pracy przy nadszańcu w Zamościu, pocz. l. 80. XX w.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Były to już ostatnie wakacje anonsowane hasłami: „Wczoraj – dziś – jutro" oraz „Młodzież historii", które w latach 1974-1980 ściągnęły do Zamościa – do „ochotniczej" pracy przy wielkich inwestycjach przygotowujących miasto do jubileuszu 400-lecia, a potem centralnych dożynek – ponad 20 tys. młodych ludzi oraz turystów z całego kraju, którzy na apel ZG PTTK także brali udział w odbudowie miasta. Na przykład członkowie Koła PTTK przy Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym wykonali w czynie społecznym dokumentację fotogrametryczną Zamościa. Ponad 100 turystów otrzymało od prezydenta miasta Jana Piskorskiego złote medale „Budowniczy Zamościa" przyznane za 5-krotny udział w akcji. Nie wszyscy jednak prace społeczne wykonane przez turystów uznawali za „niezwykle pożyteczne". Generalny Konserwator Zabytków Alfred Majewski miał zwracać uwagę władzom PTTK na brak rozwagi w masowym kierowaniu zrzeszonych turystów do akcji odnowy zabytków Zamościa i przyznać, że tłumy „entuzjastów-amatorów" nieco go przerażają, mogą bowiem miasto raczej zdeptać niż je uratować.

Tymczasem im bliżej było do jubileuszu i dożynek zaplanowanych na wrzesień 1980 r., tym większy panował pośpiech. W czasie tego gorączkowego finiszu na Starym Mieście pracowało naraz do 1000 osób, wśród nich także harcerze, których skierowano do wykopów archeologicznych w Bastionie III i przy Nowej Bramie Lubelskiej. Innej harcerskiej akcji nadano kryptonim „Magistrala" – a polegała ona na pomocy przy budowie Linii Hutniczo-Siarkowej, największej podówczas inwestycji kolejowej w kraju, także jubileuszowo-dożynkowej. W akcji pod kryptonimem „Baza" harcerze będą budowali stanice i zajazdy.

Do pracy na rzecz odbudowy i budowy nowego Zamościa kierowano nie tylko amatorów. Wysyłano tu specjalistów z 16 oddziałów PKZ z całego kraju, od Rzeszowa i Białegostoku do Gdańska (restaurowali m.in. Nową Bramę Lubelską) i Szczecina (Starą Lubelską). Ponad 40 studentów Politechniki Łódzkiej ponad miesiąc pracowało przy odnowie kamienic i Bastionu VII. Do Zamościa kierowano z kraju także dziesiątki pracowników przedsiębiorstw komunalnych i inwestycyjnych.



Zamość, Bastion VII, rekonstrukcja murów obronnych, 1978 r.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

ZAMOŚĆ PROWINCJONALNY

Powojenny Zamość był miastem powiatowym, prowincjonalnym i znacznie mniej ludnym od współczesnego. W 1950 r. liczył zaledwie 21,7 tys. mieszkańców, w 1960 – 27,9 tys. (a więc wielkością zbliżony był do dzisiejszego Biłgoraja czy Tomaszowa Lubelskiego), w 1970 – 34,9 tys. W końcówce lat 70. XX w. liczba mieszkańców miasta zbliżyła się do 44 tys.

W tym dokładnie czasie połowa ulic w mieście nie miała utwardzonej nawierzchni, a ponad jedna trzecia mieszkańców nie korzystała z kanalizacji ani nie miała w swoich mieszkaniach bieżącej wody. 10% ludności mieszkało w budynkach przeznaczonych do rozbiórki. Ówczesny wojewoda zamojski Stanisław Juraszek podawał, że w urządzenia wodociągowe wyposażonych było 19,1% mieszkań w Zamościu, ustęp spłukiwany miało 17,8% mieszkań, łazienkę 14,2%, a centralne ogrzewanie – 5,7%.



Rynek Solny w Zamościu jeszcze ze studnią, pocz. l. 70. XX w. Archiwum Państwowe w Zamościu.

Stare Miasto – uznawane w całości za zabytek najwyższej klasy 0 zarezerwowanej dla obiektów o znaczeniu międzynarodowym – w latach 60. XX w. znajdowało się w ruinie. W międzywojniu (po wpisaniu go do rejestru zabytków w 1936 r.) przeszło pierwszą zorganizowaną, ale częściową i niewystarczającą renowację. Pracami objęto przede wszystkim Rynek Wielki z ratuszem. Uporządkowano rynki: Wodny i Solny przez usunięcie kramów oraz Rynek Wielki przez usunięcie wysokiej zieleni i barier. Dolną kondygnację wszystkich domów pomalowano na jednolity kolor, podkreślając przez to obiegające rynek rytmicznie. Lekarz i kronikarz ze Szczebrzeszyna Zygmunt Klukowski nie wierzył własnym oczom i pisał: „Na Rynku zamojskim działy się cuda. Sporo domów już odnowiono, przy reszcie stały rusztowania. Każda kamienica pomalowana na inny kolor, z doskonale zachowanymi, koronkowymi nieraz ozdobami architektonicznymi [...]”.



Dom Rabina na Rynku Solnym tuż przed renowacją. Fot. Marcin Zamoyski.







Staromiejskie ulice: Pereca 37-41 naprzeciwko Akademii, Bazyliańska 14-20 i Moranda 2, koniec l. 60. XX w. Fot. Maciej Pawlicki / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Fortyfikacje długo czekały na renowację. Na zdjęciu porastający mchem i wykruszający się Bastion VII ze zbiorów Adama Gąsianowskiego.



Wejście do kamienicy przy ul. Ormiańskiej 16. W II poł. l. 50. XX w. otwór drzwiowy zastąpiono otworem okiennym o wymiarach dostosowanych do zachowanego gzymsu. Witryny oraz okienko w sieni zaopatrzono w obramienia kamienne. Archiwum Państwowe w Zamościu.





Zabudowa gospodarcza i drewniane szopy na podwórku kamienicy Rynek Wielki 14, od Bazyliańskiej, l. 70. XX w. Fot. Jerzy Filcek. Archiwum Państwowe w Zamościu.



Nieistniejąca kamienica przy ul. Pereca 17 na zdjęciu z 1967 r. Rozebrana, od 2005 r. stoją tutaj zabudowania Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. Archiwum Państwowe w Zamościu.



Widok z kamienicy ormiańskiej Pod Madonną na domy przy ul. Pereca, l. 70. XX w. Balkon na kamienicy przy ul. Pereca 16 został usunięty przed 1980 r. Fot. Mirosław Chmiel.



Parterowa zabudowa ul. Pereca 37-39 przy Rynku Solnym. Na przełomie lat 60./70. XX w. wystawiono tu kamienice dwupiętrowe. Fot. Mirosław Chmiel.



Dworzec autobusowy PKS przy Nowej Bramie Lubelskiej na Placu Stefanidesa, widok z dachu nadszańca północnego, 1974 r. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Podcienia kamienic przy ul. Zamenhofa 10-12–14 z widocznymi w głębi podcieniami jatek przy ul. Zamenhofa 8, l. 80. XX w. Fot. Mirosław Chmiel.

Odmalowanie przyrynkowych kamienic oraz rozebranie „wszystkich kramów, jakichś szpetnych przybudówek pomiędzy skarpami i łukami podcieni, balkonów, okropnych szyldów" niewiele pomogło. Jan Zamoyski – potomek założyciela miasta i ostatni, XVI ordynat Ordynacji Zamojskiej rozparcelowanej na mocy dekretu PKWN z 1944 r. – tak opisał Zamość w 1957 r.: „Byłem wstrząśnięty widokiem pięknych kamieniczek wokół Rynku i samym centrum Starego Miasta. Widziałem domy, gdzie w sieni na parterze stały balie, do których woda lała się przez dwa piętra. To rubieżowe miasto dosłownie rozpadało się w oczach".

Kompleks staromiejski składał się wówczas ze 146 budowli, z których 120 użytkowanych było na cele mieszkalne. Sprawozdanie dla Miejskiej Rady Narodowej z początku lat 60. podawało, że 20% budynków mieszkalnych wykazywało zniszczenie powyżej 70%, 50% budynków (czyli 60 kamienic) zniszczonych było w granicach od 50 do 60%, a stan pozostałych 30% określono na 35 – 50%. Kamienic w dobrym stanie nie było wcale, choć Stare Miasto było miejscem bardzo ludnym. Mieszkało tu 4,6 tys. osób, czyli prawie 1/5 wszystkich zamościan. „Wielu domów o najwyższym stanie zniszczenia nie udało się już uratować i zostały one rozebrane [...]. Należą do nich domy położone przy ulicach: Greckiej 4, Ormiańskiej 17, Staszica 2, Moranda 10 i Pereca 15" – czytamy w tym dokumencie.



Budowa hotelu „Renesans", widok od ul. Greckiej, 1967 r. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

W latach 50. XX w. zaczęto w Zamościu budować bloki – najpierw przy ul. Powiatowej, potem na Plantach (pierwszy – w 1957 r.). Między 1960 a 1979 r. stan zasobów mieszkaniowych w mieście się podwoił i wzrósł z ok. 6 tys. do ok. 12 tys. Jak chwalił się wojewoda Juraszek, rok przed dożynkami „w mieszkaniach zbudowanych w Polsce Ludowej" mieszkało 65% społeczeństwa Zamościa. Podobna część korzystała z wodociągów, niewiele mniej z kanalizacji, więcej niż połowa z centralnych źródeł ciepła; luksusem były natomiast choćby kuchenki na gaz ziemny.





Renowacja schodów ratusza połączona z likwidacją garaży, pozostałością po XVIII-wiecznym odwachu, ok. 1966 r. Archiwum Państwowe w Zamościu.



Kamienica pod św. Kazimierzem na rogu ulicy Grodzkiej i Rynku Wielkiego 8 w trakcie renowacji, 16 I 1963 r. Fot. Witold Korniewski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Kamienica pod św. Kazimierzem na rogu ulicy Grodzkiej i Rynku Wielkiego 8 w trakcie renowacji, 16 I 1963 r. Fot. Witold Korniewski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



W końcu l. 60. XX w. malarz Andrzej Szumigaj wykonuje w gabinecie przewodniczącego PMRN Eugeniusza Zgnilca kopię sztychu Brauna. Obecnie to gabinet prezydenta Zamościa. Fot. Józef Duda / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Do tych mieszkań sukcesywnie wyprowadzano lokatorów Starego Miasta. Podczas drugiej XX-wiecznej renowacji (1964-1974) zbudowano dla nich mieszkania zastępcze m.in. na Zamczysku. Remontowano wówczas ponownie ratusz, synagogę, Bastion VII z nadszańcem południowym, Podkarpie oraz około 40 kamienic. Mimo to wiele osób, które około 1975 r. ściągał do Zamościa jego awans do rangi stolicy województwa i otwierające się szanse na zrobienie partyjnej czy czysto zawodowej kariery, pamięta miasto jako brudne i ubogie, bez porządnych ulic, ze śmierdzącym i ciasnym zoo w samym centrum. „Nic tu nie było" – słyszeliśmy to wiele razy.

W 1975 r., za rządów Edwarda Gierka, przeprowadzono w Polsce reformę administracyjną znoszącą powiaty i wprowadzającą dwustopniowy podział administracyjny na województwa i gminy. Reforma miała z jednej strony służyć natężeniu kontroli władz centralnych i aparatu PZPR nad regionami, z drugiej – wzmocnić miasta średniej wielkości przy jednoczesnym ograniczeniu znaczenia dużych ośrodków. Wśród 49 nowych małych województw znalazło się zamojskie, a sam Zamość stał się miastem wojewódzkim. Szansę, jaka się przed nim otwarła, wykorzystał, czemu pomogły także inne okoliczności.

Już w 1974 r. Urząd Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie odnowienia Starego Miasta w Zamościu, polegającego na pełnej konserwacji obiektów mieszkalnych i użyteczności publicznej położonych w jego obrębie. Odnawianie miało następować etapami i trwać do 1985 r. Dokładnie pośrodku tej dekady znajdował się rok 1980, na który przypadało 400-lecie założenia miasta przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Tę właśnie rocznicę miała na względzie uchwała przyznająca Zamościowi na prace remontowo-konserwatorskie i odtworzeniowe 1,35 mld zł (dla porównania – budowa warszawskiego Dworca Centralnego, jednej z najbardziej prestiżowych inwestycji epoki



Premier Piotr Jaroszewicz wizytuje podwórko pomiędzy ulicami Ormiańską, Grecką, Pereca i Bazyliańską, 1973 r.

W 1973 r. Zamość odwiedził Piotr Jaroszewicz, premier i członek Biura Politycznego KC PZPR. W tle kamienice przy ul. Staszica 17-23. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Gierka, ukończona właśnie w 1975 r., kosztowała 2 mld zł). A przecież otwarty w Zamościu front robót znacznie wykraczał poza Stare Miasto. Z danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego i Wojewódzkiej Komisji Planowania wynika, że w latach 1975-1980 nakłady inwestycyjne w Zamościu wyniosły ok. 3 mld zł.



Dzielnica przemysłowa w Zamościu. Fabryka Pasz Treściwych „Bacutil" przy ul. Namysłowskiego w budowie, 1969 r.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Dzielnica przemysłowa przy ul. Kilińskiego 83 i Zagłoby 1 w Zamościu. Chłodnia składowa, 1969 r.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

ZŁOTA DEKADA ZAMOŚCIA

– Rynek Wielki będzie wizytówką Zamościa. Kamienice przyrynkowe przywrócone zostaną do dawnego historycznego wyglądu poprzez wyeliminowanie późniejszych XIX-wiecznych przeróbek. Wystrój zewnętrzny będzie maksymalnie zbliżony do historycznego. Mam tu na myśli attyki, sztukaterie i kolory tynków kamienic.



Rynek Solny w odbudowie,1979 r. Zdjęcie ze zbiorów Adama Gąsianowskiego.

Będą wyposażone w kanalizację i oświetlenie. Cel ten pełnić będą latarnie żarowe, stojące, wiszące i umocowane na wspornikach. Niektóre obiekty zostaną podświetlone reflektorami dla wydobycia ich walorów artystycznych. Okna kamieniczek przyrynkowych będą szklone szkłem ozdobnym. W kamieniczkach ormiańskich pomieszczenia znajdzie Muzeum Okręgowe, Biuro Wystaw Artystycznych, salon „Desy". W morandowskiej znajdzie się SARP z własnym pensjonatem (tak jak w Kazimierzu n/Wisłą). Ponadto przy Rynku będziemy mieli siedzibę NOT-u, hotel „Victoria" o wysokim standardzie i z ekskluzywną restauracją, a ponadto wiele jednostek handlowych, warsztatów rzemiosła artystycznego. Starówka będzie rozgęszczona. Zamieszkiwać ją będzie ostatecznie 1800 osób, a nie 6 tysięcy jak dziś. Będą to ludzie związani z rewaloryzacją, majstrowie, rzemieślnicy, przedstawiciele środowisk twórczych i rzemiosł artystycznych, nauczyciele, pracownicy nauki i inni zasłużeni dla miasta – tak o swojej wizji Zamościa opowiadała w trakcie wielkiej renowacji Maria Sarnik-Konieczna, pierwsza konserwator zabytków w Zamościu (miejska, a potem wojewódzka). To jej pracy, tak jak i m.in. zabiegom Jana Zamoyskiego – który nawet w peerelowskich realiach zachował w pewnych kręgach szerokie wpływy, przypisuje się późniejsze wpisanie Starego Miasta na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

W 1977 r. zorganizowano w Zamościu Oddział PP (Przedsiębiorstwa Państwowego) Pracownie Konserwacji Zabytków. Jego pierwszym dyrektorem został inż. arch. Zdzisław Drankowski, wcześniej m.in. dyrektor odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Nie był on jedynym krajowej klasy specjalistą ściągniętym do pracy przy rewaloryzacji zabytków renesansowego miasta idealnego. Radzie Konserwatorsko-Architektonicznej, która miała nadzorować przebieg prac w Zamościu (radę o takiej randze powołano także dla restytucji Zamku Królewskiego), przewodniczył Jacek Cydzik, ceniony war-



Południowa i zachodnia pierzeja Rynku Wielkiego w odbudowie, przełom lat 70./80. XX w. Fot. Mirosław Chmiel.

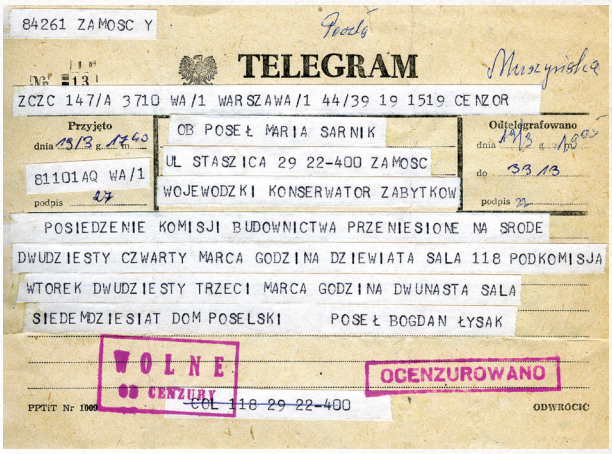


Południowa i zachodnia pierzeja Rynku Wielkiego w odbudowie, przełom lat 70./80. XX w. Fot. Mirosław Chmiel.



Wiktor Zin, z pochodzenia Hrubieszowianin, wiceminister kultury, znany Polakom z telewizyjnego programu „Piórkiem i węglem", przy schodach zamojskiego ratusza z Eugeniuszem Zgnilcem. Na początku l. 70. bywał w Zamościu nawet kilka razy w roku jako konsultant naukowy ds. rewaloryzacji Zamościa. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

szawski architekt, autor i współautor prac konserwatorskich i odtworzeniowych dla Łazienek i Wilanowa, warszawskiego zamku, Placu Zwycięstwa, Pałacu Saskiego, pałaców w Nieborowie czy Radziejowicach, zespołów miejskich Gdańska i Wrocławia, w tym czasie także dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na posiedzenia Rady przyjeżdżali dyrektor naczelny Zarządu


84261 ZAMOSC Y

TELEGRAM

ZCZC 147/A 3710 WA/1 WARSZAWA/1 44/39 19 1519 CENZOR

Przyjęto dnia 23/3 g. 17.40

81101AQ WA/1

OB POSEŁ MARIA SARNIK

UL STASZICA 29 22-400 ZAMOSC

WOJEWODZKI KONSERWATOR ZABYTKOW

Odtelegrafowano dnia 23/3 g. 18.00 do 33/3

POSIEDZENIE KOMISJI BUDOWNICTWA PRZENIESIONE NA SRODE DWUDZIESTY CZWARTY MARCA GODZINA DZIEWIATA SALA 118 PODKOMISJA WTOREK DWUDZIESTY TRZECI MARCA GODZINA DWUNASTA SALA SIEDEMDZIESIAT DOM POSELSKI POSEŁ BOGDAN ŁYSAK

WOLNE OD CENZURY

OCENZUROWANO

PPTiT Nr 1009

COL 118 29 22-400

ODWRÓCIĆ

Dokument ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zamościu.

PP PKZ, Tadeusz Polak oraz generalny konserwator zabytków – Bohdan Rymaszewski, następnie Wiktor Zin. Generalnym projektantem Pracowni Projektowej PKZ został mgr inż. arch. Antoni Kąsinowski – który przeszedł do historii polskiej architektury jako badacz zamków: Królewskiego w Warszawie, krzyżackich w Malborku i Lidzbarku, kamienic w Poznaniu i Elblągu oraz właśnie fortyfikacji i zabudowy Zamościa. Coraz częściej do PKZ-ów zaglądał Jerzy Kowalczyk z Instytutu Sztuki PAN, który później stał się jednym z najważniejszych badaczy dziejów, architektury i kultury Zamościa. To tutaj kariery zaczynali i rozwijali m.in. badaczka dziejów Zamościa Bogumiła Sawa, wybitny fotograf Stanisław Orłowski (w katalogu i na wystawie pokazujemy wiele jego prac), architekci Jan Radzik i Barbara Skórzyńska-Terlecka, konserwator zabytków Ewa Lorentz i archeolog Artur Witkowski, potem przez dekady związani z zabytkami Zamościa.



Renowacja kamienic przy ul. Ormiańskiej, ok. 1979 r. Fot. Andrzej Kędziora / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Renowacja kamienic przy ul. Ormiańskiej, ok. 1979 r. Fot. Andrzej Kędziora / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Renowacja kamienicy Pod Madonną, ok. 1980 r. Fot. Mirosław Chmiel.

W zamojskich Pekazetach powstały liczne pracownie: projektowa, dokumentacji naukowo-historycznej, konserwacji zabytków, konserwacji dzieł sztuki, archeologiczno-konserwatorska, także kamieniarska i snycerska. Liczba zatrudnionych w nich fachowców już pod koniec 1977 r. wzrosła do 340, potem



Kamienice w pierzei zachodniej i północnej Rynku Wielkiego przed rekonstrukcją. Fot. Ryszard Żyła.





Gmach arsenału w trakcie w trakcie renowacji w l. 1978-1983 wg proj. A. Kadłuczki. W 1984 r. otwarto tu Muzeum Barwy i Oręża. Ze zbiorów Adama Gąsianowskiego.

do ponad 400. W tym czasie na Starym Mieście pracowało około 500, a w szczycie przygotowań do jubileuszu i dożynek nawet 1000 osób – wliczając cieśli, murarzy, tynkarzy i sztukatorów kierowanych tu ze wszystkich oddziałów PKZ-ów w kraju oraz fachowców z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Zamościu.



Mieszkańcy Zamościa przy Starej Bramie Lwowskiej podczas obchodów 1 Maja, l. 60. XX w. Fot. Tadeusz Pogódź / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Stara Brama Lwowska po pełnej rekonstrukcji z dodaniem zwieńczenia w 1980 r. Fot. Maciej Pawlicki / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Płytę Rynku Wielkiego pokryto nawierzchnią z klinkieru w obramieniach z bloków piaskowca bolesławieckiego i opasano geometrycznym ornamentem wykonanym z kostki granitowej. Zdjęcie ze zbiorów Adama Gąsianowskiego.

Konserwatorzy zgłosili konieczność zgromadzenia dla potrzeb budowy materiałów najwyższej jakości. Lista obejmowała ponad 20 tys. różnych pozycji, w tym około 10 mln sztuk cegły specjalnej, około 550 m sześc. tarcicy dębowej, kilka tysięcy mkw. płyt marmurowych na posadzki, kilka tysięcy litrów farby. Plan wielkiej renowacji 1975-1985 przewidywał odnowienie 27 bloków mieszkalno-usługowych – w sumie 75 kamienic przy wszystkich 4 pierzejach Rynku Wielkiego i przy Rynku Solnym, ulicach Staszica, Łukasińskiego i ówczesnej Lenina (dziś Grodzkiej), Bazyliańskiej, Pereca, wraz z ich uzbrojeniem w sieć wodociągową, kanalizacyjną, centralnego ogrzewania i telefoniczną, ratusza, płyty rynku, synagogi, obiektów fortecznych: arsenału, Bramy Lubelskiej Starej, Bramy Lubelskiej Nowej, Bramy Lwowskiej Starej, nadziemnej części Bastionu VII wraz z fragmentami kurtyn, cmentarza wojennego na Rotundzie, częściowo staromiejskich kościołów. Na kamienice przy ul. Ormiańskiej powróciły attyki – rozebrane w XIX w., gdy Zamość był rosyjską twierdzą (zniszczono wówczas wiele budowli – z kościołem franciszkańskim na czele – przerabiając je na budowle wojskowe), teraz zrekonstruowane wg projektów Wiktora Zina i Macieja Pawlickiego. Kamienicom nie tylko przywracano historyczny bogaty wystrój zewnętrzny, uzupełniając portale i kamienne obramienia okien, odnawiając tysiące innych architektonicznych detali. W kilku odrestaurowano odkryte wewnątrz polichromie (Staszica 29 i 31, kamienica apteczna).

Otynkowane i odmalowane kamienice na nowo aranżowano. Podążmy za reporterem, który tuż przed dożynkami wybrał się na spacer po gorączkowo porządkowanym Starym Mieście: w parterze kamieniczek przy ul. Staszica 17 będzie sklep futrzarski, w następnej sklep „Adam", kamienica 21 w całości przeznaczona została na siedzibę ZBoWiD-u, parter Staszica 23 na herbaciarnię, w piwnicach przy Staszica 19-23 znajdzie lokum winiarnia, w tym samym bloku od ul. Żeromskiego 20 i 22 zlokalizowane zostaną sklepy pamiątkarskie i zakład fotograficzny oraz samoobsługowy sklep spożywczy... Miejsce dostały też 2 sklepy „Mody Polskiej" i salon galanteryjny „Cepelii".

Mimo zaangażowania wielkich sił i środków nie wszystko udało się zrobić. W 1980 r. wiele prac kończono w pośpiechu. Nie zawsze udawało się zakupić materiały odpowiedniej jakości; wszak od 1979 r. coraz wyraźniej dawało się odczuć oznaki nadciągającego wielkiego kryzysu gospodarczego. Konserwatorzy narzekali np. na jakość cegły, która okazywała się za krucha,








Wielka odbudowa przysporzyła mieszkańcom wielu uciążliwości. Na zdjęciach kolejno: ul. Grodzka, płyta Rynku Wielkiego i ulice Moranda oraz Solna, ul. Pereca, Rynek Solny, ul. Grodzka, mury Bastionu VII z nadszańcem południowym.
Fot. Marcin Zamoyski.

bo zawierała za dużo margla. Cement, farby, kable i blachę coraz trudniej było dostać nawet na tzw. przydział. Omyłkowo wyburzono fragment jednej z przyratuszowych kamienic.

Prace nie kończyły się na Starym Mieście. Po utworzeniu w 1975 r. województwa zamojskiego, a zwłaszcza po wytypowaniu Zamościa na organizatora dożynek centralnych w 1980 r., które miały z peerelowską pompą uświetnić jego historyczne urodziny, wzmożone inwestycje prowadzono w całym mieście, ba!, w całym województwie. „To był okres wielkiej mobilizacji. Dużo się wtedy robiło, ale robiło się rewolucyjnie. Budowaliśmy bez pozwoleń, bez zatwierdzonych koncep-

cji i planów. Prawa własności na niektórych terenach pod budowę do tej pory nie są uregulowane. Nazywaliśmy to wtedy drogą na skróty. Takie były czasy" – mówił po latach „Tygodnikowi Zamojskiemu" jeden z ówczesnych działaczy partyjnych.

Przebudowano układ komunikacyjny miasta. W listopadzie 1979 r. oddano do eksploatacji Linię Hutniczo-Siarkową (obecnie: Szerokotorową). Na przedmieściu od strony Sitańca zbudowano wiadukt dla szerokiego toru i stąd wyprowadzono obwodnicę zachodnią, która m.in. ul. Braterstwa Broni miała przekierować ruch tranzytowy do Biłgoraja poza centrum. U wlotu i wylotu trasy powstały stacje benzynowe. Przebudowano Lubelską i Sadową, która do tej pory kończyła się na Łabuńce – dopiero teraz zbudowano tu most, jeden z 4 nowych w mieście, także Róży Luksemburg (obecnie Peowiaków) i wiele innych ulic.



Linia Hutniczo-Siarkowa łącząca b. ZSRR ze Śląskiem i przebiegająca przez Zamość została oddana do użytku w 1979 r. Na zdjęciu festyn z tej okazji w Woli Dużej k. Biłgoraja. Fot. Mirosław Chmiel.

Największą i najważniejszą inwestycją była budowa nowego stadionu z widownią powiększoną z 3 tys. do 11 tys. miejsc, krytą trybuną dla 1,2 tys. osób, lożą honorową i kabiną prasową – wszak to tu miały się odbyć centralne dożynki z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych i partyjnych. Bieżnię poszerzono do 6, a przed trybuną do 8 torów. Zmodernizowana hala sportowa miała wymiary 46 na 30 m i mogła wraz z miejscami stojącymi pomieścić około 1000 widzów. Piętrowy pawilon recepcyjny pomieścił kawiarnię, świetlicę, biura, szatnie, magazyny, gabinety lekarskie i odnowy biologicznej oraz hotel. Budowa trwała rok i kończona była w wielkim pośpiechu. Na 4 tygodnie przed dożynkami niegotowa była bieżnia, a budynek recepcji nie miał okien ani elewacji. Zewnętrzny basen oddano „na sucho".



Budowa stadionu była najważniejszą dożynkową inwestycją. Zdjęcie ze zbiorów Adama Gąsianowskiego.



Odkryty basen przy stadionie stale przeciekał, bo zbudowano go na podmokłym terenie. Otwarty 15.08.1982 r., a zamknięty i rozebrany w 2008 r. Fot. Mirosław Chmiel.

Jeszcze krócej, bo zaledwie 8 miesięcy, trwała budowa nowego dworca PKS z zadaszonymi peronami; dotychczasowy mieścił się na Starym Mieście, przy Bramie Lubelskiej Nowej. Wyburzono także stojące w jego sąsiedztwie zoo. W lipcu 1980 r. do nowego ogrodu zoologicznego (w obecnym miejscu) w pośpiechu przenoszono wielbłądy, lamy i resztę kopytnych oraz zwierzęta futerkowe. Przy samej ul. Hanki Sawickiej (dziś Szczebrzeskiej) budowano basen i sztuczną wyspę dla niedźwiedzi. Brakowało wciąż kilku klatek dla zwierząt drapieżnych. Cała ta menażeria, łącznie z małpami, mieszkała dotąd na ciasnym zieleńcu przy kościele św. Katarzyny.

Zamontowano także centrale telefoniczne na 3,4 tys. numerów, dzięki czemu liczba abonentów w mieście wzrosła do 5,8 tys. W 1978 r. uruchomiono automatyczne połączenie z Warszawą, do której dotąd zamawiało się rozmowę.



Hotel „Jubilat" przy ul. Wyszyńskiego zaczerpnął nazwę od jubileuszu miasta. Debiutował przyjęciem dożynkowych gości. Archiwum Państwowe w Zamościu.

W końcu lat 70. w Zamościu zbudowano także: pierwszy w województwie motel („Wiatrak" przy ul. Lwowskiej), z kawiarnią restauracją i parkingiem, następnie motel i ośrodek PZM-ot przy ul. Róży Luksemburg, 2 pawilony spółdzielcze typu CRS-900 i kolejny przy Partyzantów, filię Domów Towarowych



Przed dożynkami Zamościowi przybyło kilka domów towarowych. Tu pawilon przy obecnej ul. Peowiaków / Partyzantów. Fot. Mirosław Chmiel.

„Centrum" (późniejszy „Hetman"), dom handlowy „Jubilat", dom handlowy „Wszystko dla domu" przy 22 Lipca (obecnie Św. Piątka), choć bez planowanych schodów ruchomych; w Zamościu nie ma ich do dziś. Powstał hotel „Jubilat", kilka dużych parkingów i wiele innych obiektów, nie tylko użyteczności publicznej. Na rogu ulic Piłsudskiego i Okrzei, na terenie byłego obozu, odsłonięto pomnik ofiar faszyzmu z rzeźbą „Anioł Śmierci".

Do dożynek – święta plonów, a więc wsi – szykowało się całe województwo. 29 gmin i miast miało gościć 1400 delegatów województw z całego kraju; każda delegacja miała liczyć po 25 osób. Organizatorzy musieli też przygotować noclegi dla prawie 4 tys. członków zespołów artystycznych i sportowych i ich obsługi. W Sitnie, gdzie mieścił się Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, szykowano dożynkową wystawę i budowano oborę dla 200 sztuk bydła, chlewnię na 300 świń i pawilony do ekspozycji maszyn i płodów rolnych i o powierzchni 2 tys. mkw. Prócz tego 165 gospodarstw wytypowano do zwiedzania przez gości. Trwała w nich budowa lub modernizacja zagród (mimo niedostatku materiałów budowlanych!). W 1980 r. w całym zamojskim oddanych zostanie do użytku prawie 90 sklepów, pół setki kolejnych zmodernizowano. W Sitnie, Starym Zamościu i Horodle były to nowoczesne pawilony typu „Anatol-500", wzorowane na słynnym modernistycznym obiekcie w Opolu projektu Andrzeja Hamady. Położono bądź odnowiono





W sierpniu 1979 r. I sekretarz KC PZPR, tow. Edward Gierek przebywał w województwie zamojskim. W Zamościu zapoznał się z renowacją Starego Miasta i dodatkowo z pracą Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Delia". Odwiedził także gospodarstwo hodowlane we wsi Bożydar. W Biłgoraju odwiedził pierwszą w kraju wioskę dziecięcą w budowie.



Edward Gierek wychodzi z kamienicy przy Placu Mickiewicza 2 (taką nazwę nosił Rynek Wielki), przy nim Ludwik Maźnicki, z prawej także wojewoda Stanisław Juraszek, 1979 r. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Usługi agrolotnicze nad polami kombinatów rolnych w gminie Ulhówek wykonywały śmigłowce z PZL-Świdnik oraz dwupłatowce An-2 (nazywane potocznie „Antkami") z Mielca. Fot. ze zbiorów Stanisławy i Jana Szmydkich.

75 km dróg, 78 tys. metrów chodników, wybudowano 29 przystanków autobusowych. Położono blisko 3 tys. nowych dachów, wyburzono 3,5 tys. ruder. Budowano centrale telefoniczne; z Zamościa można już było dzwonić nie tylko do Warszawy, ale i pomniejszych okolicznych miejscowości. Odrestaurowano zabytkowy zajazd w Tarnawatce, pawilony gastronomiczne z restauracjami i kawiarniani oddano w Szczebrzeszynie i Zwierzyńcu (obecny „Ordynat"), restauracja powstała w odległym Ulhówku. W Sitańcu, Karpiu, Żdanowie, Łabuniach z myślą o dożynkowych gościach zbudowano parkingi. Podczas jednej z wizyt na Zamojszczyźnie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z jak zawsze elegancką i wyczesaną małżonką Stanisławą odwiedził budowaną na Rożnówce w Biłgoraju pierwszą w kraju wioskę dziecięcą dla osieroconych i porzuconych dzieci, z 15 domkami jednorodzinnymi i uspołeczniającą infrastrukturą; za projekt ten arch. Jacek Gurbiel z kraśnickiej pracowni lubelskiego „Inwestprojektu" otrzymał specjalną nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania.



Pracownicy Stacji Hodowli Roślin w Ulhówku: w środku dyrektor Roman Kukiełka, od lewej – Emilia Romańczuk, Bernadetta Bura, Maria Buczkowska (u góry), Halina Kukiełka, Honorata Poździk, Teresa Policht, Wiesława Ćwikła. Ze zbiorów Emilii Romańczuk.

A jednak wysłany na rekonesans dziennikarz lokalnej gazety mógł zauważyć (za przyzwoleniem, a może przykazaniem władz – prasa była wówczas pod ścisłą cenzurą), że w sklepie w Łabuniach są co prawda kosy, młotki, sierpy, widły i osełki, ale nie ma części zamiennych do maszyn. W Tyszowcach odnotował braki kosisk, wideł, a nawet osełek. Jeszcze gorzej wypadł przegląd sklepów spożywczych. „Masło, mąka, cukier, smalec, słonina, a nawet nabiał i dżemy to lista towarów, których zapotrzebowanie jest nie w pełni realizowane" – zanotował.

Narastającego w kraju kryzysu nie dawało się już ukryć.



Wzorcowa Stacja Hodowli Roślin w Ulhówku miała własny ośrodek wypoczynkowy w Krasnobrodzie. Ze zbiorów Stanisławy i Jana Szmydkich.

ROK 1980

Odnowione Stare Miasto było pięknym, przygotowywanym wiele lat prezentem na jubileusz 400-lecia Zamościa. Same rocznicowe uroczystości przebieg miały natomiast dość skromny. Głównym ich punktem była sesja jubileuszowa zorganizowana przez Polską Akademię Nauk w czerwcu 1980 r., przy współudziale lubelskiego UMCS i Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.



Stara Brama Lubelska po remoncie. Fot. Bogdan Cabaj.



Widok na wyremontowane kamienice przy ul. Ormiańskiej 22-30 w północnej pierzei Rynku Wielkiego. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Kamienice przy ul. Ormiańskiej 24-26 w 1982 r. Fot. Tadeusz Adamczuk.



Widok na odnowiony ratusz z podcieni w pierzei południowej Rynku Wielkiego. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Wygłaszający przemówienie powitalne prof. dr Andrzej Trautman, wiceprezes PAN, przypomniał, że Zamość powstał w epoce znanej jako „złoty wiek" w historii Polski, a jego fundacja stanowiła urzeczywistnienie ambitnych koncepcji odrodzenia zarówno w dziedzinie architektury, jak i myśli kulturalnej i naukowej. Mówiono o tym, że Zamość stanowi najciekawszy chyba zespół urbanistyczno-architektoniczny doby renesansu na ziemiach polskich. Podobne argumenty brała pod uwagę 12 lat później Komisja ICO-





Jan Zamoyski przed przekazaniem miastu w imieniu rodziny berła Akademii Zamojskiej z 1619 r. Inauguracja sesji naukowej z okazji jubileuszu 400-lecia Zamościa, 12 czerwca 1980 r. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

MOS, która debatując nad wpisaniem zespołu architektoniczno-urbanistycznego Starego Miasta w Zamościu na listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO, uzasadniała, że Zamość jest w Europie Środkowej jedynym przykładem miasta renesansowego, które nie doznało żadnych zmian od swojego powstania i jest również jedynym przykładem realizacji założeń idei renesansu w mieście prywatnym.

Zaproszenie na sesję otrzymał Jan Zamoyski. Kulisy zdradził prof. Jerzy Kowalczyk, który wspominał: „Byłem w Komitecie Organizacyjnym tych uroczystości i komu tylko się dało mówiłem, że trudno wyobrazić sobie, aby na takiej uroczystości wśród gości zabrakło pana Jana Zamoyskiego. Ówczesna władza bardzo się bała, że ordynat może publicznie powiedzieć coś »niepolitycznego«. Ja to perswadowałem wówczas, przecież to jest jeden z najlepiej wychowanych ludzi w Polsce". Potomek założyciela miasta i jego imiennik podczas uroczystości przekazał miastu jako podarunek berło Akademii Zamojskiej; trzeciej w Rzeczpospolitej. Odzyskał je najpierw, nie bez trudu, z depozytu w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, a jego dzieci zrzekły się prawa do dziedziczenia. Dziś berło stanowi najcenniejszy eksponat Muzeum Zamojskiego.

Drugim punktem kulminacyjnym sesji było osadzenie w odrestaurowanej Starej Bramie Lubelskiej płaskorzeźby Polonii – personifikacji Polski.



Uroczystość osadzenia płaskorzeźby Polonii w Starej Bramie Lubelskiej od strony parku była kulminacyjnym momentem obchodów 400-lecia Zamościa 12 czerwca 1980 r. Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Po lewej przy płaskorzeźbie Polonii rzeźbiarz-kamieniarz Jan Bolesław Bulewicz.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Podniesienie Polonii obserwuje Jan Zamoyski.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

Całkiem nie udały się natomiast dożynki. Zaplanowane na 14 września, miały być 10. z kolei „objazdowymi" dożynkami centralnymi. Zwyczaj takiego ich obchodzenia wprowadził Edward Gierek. Wcześniej, za Władysława Gomułki, spotkania żniwiarzy z całej Polski zawsze odbywały się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.



ZAPROSZENIE

Zaproszenie na dożynki 14 września 1980 r. W programie tradycyjna część wieńcowa i widowisko taneczne.
Ze zbiorów Stanisława Rudego.

Oto bowiem w nocy z 4 na 5 września Edward Gierek prawdopodobnie przeszedł zawał serca i trafił do lecznicy rządowej w Aninie. Kilka godzin później Rada Polityczna KC odwołała go ze stanowiska. Polska przeżyła właśnie Sierpień. W obliczu nabrzmiewającego kryzysu gospodarczego i społecznego i wznoszącej się fali strajków „Solidarności" w partii dokonywał się przewrót. Dożynki w ostatniej chwili przemianowano na wojewódzkie, a rolę gospodarza przejął I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Ludwik Maźnicki.

Dożynki na nowym stadionie rozpoczęły się punktualnie o godz. 11. Władze państwowe reprezentowali Stanisław Wroński – członek Rady Państwa i prezes ZG ZBoWiD, oraz Leon Kłonica – minister rolnictwa. Wieńce wnieśli członkowie Orkiestry Włościańskiej w strojach ludowych. Główny dożynkowy wieniec z orłem-godłem na szczycie piramidy kłosów niosło 18 „stylizowanych" chłopów w sukmanach. Poloneza A-dur Chopina odtańczyło 200 par w biało-czerwonych i lubelskich strojach. Mazur skończył się ułożoną z ciał tancerzy fantazyjną figurą w kształcie dożynkowego wieńca. W amfiteatrze odbył się koncert orkiestr wojskowych. Kioski na kiermaszu wyjątkowo pełne były czekolady, kiełbas, parówek, kawonów i winogron. Rozstawiono smażalnie i rożny. W zaaranżowanych na modłę słupską, rzeszowską i sądecką karczmach sprzedawano także piwo.

Jednak i żniwa 1980 r. nie udały się. Charakterystyczna dla tego okresu poetyka wybrzmiała w tekście miejscowej gazety: „Żniwa były nietypowe. Typowe – to jest spiekota z bezchmurnego nieba, żeńcy mokrzy od potu, oblepieni szarym pyłem, z rękoma pokłutymi ością zbóż, uznojeni i szczęśliwi, zaczynający swoje zbożne dzieło równo z zejściem rosy ze złotego łanu, a o zachodzie wracający do domu. Z jakąż przyjemnością spożywa się na polu obiad przyniesiony w kobiałce z opustoszałego domu, aby po chwili odpoczynku stanąć znów do roboty! Zboże udało się wspaniale. Na 235 tysiącach hektarów, od biłgorajskich piasków po wspaniałe i rodzące wszystko, czego rolnik zapragnie, czarnoziemy okolic Hrubieszowa i Tomaszowa, urosło wysokie, mocne, kłosiaste. Dorodne. Ale były deszcze. Na źdźbłach i listkach rozwinęła się śnieć [...]. Duże kłosy nie wypełniały się ziarnem. [...] 16 sierpnia na pierwszym posiedzeniu wojewódzkiego sztabu żniwnego dyrektorzy i prezesi sektorów państwowego i spółdzielczego meldowali o skończeniu rzepaku i zebraniu niewielkiej ilości zbóż. Kombajny na podwójnych kołach grzęzną w błocie. W Kombinacie PGR Machnów nie można poważnie wejść na pola. 21 sierpnia natura wybuchła całą mocą zła na przekór żniwom. Wichura, deszcz i grad sprzysięgły się, uderzyły niebywale, zatrzymały wszystko”.



W widowisku brało udział 200 par tancerzy.
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.



Żniwa w Stacji Hodowli Roślin w Ulhówku.
Fot. ze zbiorów Anny Górnik.

Starościna dożynek, Zofia Wiśniewska ze Steniatyna, przepytana wiele lat później przez dziennikarkę, mówiła: „Tuż przed dożynkami ktoś zdemolował częściowo ustawione na mieście dekoracje. Paniki nie było, ale wszyscy trochę baliśmy się, że jak przyjdą zakłady meblowe, a każdy z pracowników weźmie ze sobą nogę od stołu, to będzie krucho. Ale nic się stało. Było spokojnie”. Starosta Jan Adamczuk z Kolonii Kryłów opowiedział dziennikarce: „Trzy miesiące przed dożynkami zaczęły się kontrole. Cały czas przysyłali z komendy wojewódzkiej 2 funkcjonariuszy. Chodzili, sprawdzali, co w gospodarstwie, jakie mamy kontakty. Interesowali się wszystkim. Dwa tygodnie przed wizytą mieli wprowadzić się na stałe. Ciężko się z tym żyło. A czego to ludzie nie opowiadali: że nam pokupowali dywany, parkiety. Przydział na parkiet rzeczywiście dostałem, ale sam musiałem za niego zapłacić”.



Dożynkowe widowisko taneczne.
Fot. Tadeusz Adamczuk.

ZAMOŚĆ MÓJ WIDZĘ OGROMNY

„W 1990 r. osiągnie on liczbę 70 tys. stałych mieszkańców, a w roku 2000 – przekroczy 100 tys. osób. W makroregionie środkowo-wschodnim przejmie główną obsługę turystyki krajowej i zagranicznej, zwłaszcza że posiada zabytkowy zespół miejski klasy 0 o znaczeniu międzynarodowym.





Osiedle Zamoyskiego w budowie. Fot. Tadeusz Adamczuk.

W tym celu tworzona będzie baza żywieniowa, noclegowa, informacyjna oraz obsługi motoryzacyjnej" – tak u schyłku PRL-u widzieli przyszłość Zamościa planiści. Miasto miało wkroczyć z inwestowaniem na tereny zachodnie i południowe – podmokłe. Nadmiarowa woda miała być odprowadzana do zbiornika „Izbica" na rzece Wieprz, którego budowa miała przypaść na koniec lat 80. XX w. Zbiornik taki powstał, choć 2 dekady później, i nie w Izbicy, a w Nieliszu. To w latach 80. planiści obmyślili budowę Obwodnicy Hetmańskiej w ciągu międzynarodowej trasy E-81 z Gdańska do Tomaszowa Lubelskiego, zbudowaną w następnej dekadzie. W 1978 r. rozpoczęła się budowa filii Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, która zakończyła się już w nowej epoce; szpital otrzymał imię Papieża Jana Pawła II.



W latach 80. nie udało się odnowić gmachu Akademii Zamojskiej. Fot. Marcin Zamoyski.

Po 1980 r. spadło tempo prac na Starym Mieście. Nawet nie rozpoczęto zaplanowanych prac przy 3 monumentalnych budowlach: pałacu Zamoyskich (który do dziś pozostaje nieodnowiony!), gmachu Akademii Zamojskiej oraz kościele Franciszkanów (wówczas były to „zabudowania pofranciszkańskie") oraz przy części bloków kamienic. Po zmianie ustroju na Starym Mieście inwestowali głównie prywatni czy instytucjonalni właściciele obiektów. Dopiero po 2004 r., gdy rozwiązał się worek z unijnymi i norweskimi pieniędzmi, rewaloryzacja znów zyskała skalę stosowną do potrzeb. W ciągu kolejnych 10 lat miasto zainwestowało w odnowę zamojskich zabytków ponad 150 mln zł; jego prezydentem był wówczas Marcin Zamoyski, syn ostatniego ordynata Jana Zamoyskiego. Znaczna część tej kwoty została przeznaczona na renowację, ale też rekonstrukcję zabudowań fortecznych. Zamość stał się dzięki temu ewenementem na skalę europejską. Odtworzono także historyczną bryłę katedry (dawniej kolegiaty) pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła, wzniesionej według projektu pierwszego zamojskiego architekta, Włocha Bernarda Moranda, oraz barokowy kościół Franciszkanów, odbudowując jego strzeliste szczyty, co podniosło świątynię o ponad 20 metrów, do 40 metrów.

W okresie schyłkowego Gierka i pogierkowskim wielkim placem budowy były w mieście osiedla mieszkaniowe.



Za plecami demonstrujących z okazji 1 Maja pracowników Zakładów Mięsnych blok przy ul. Reja budowany dla mieszkańców wykwaterowanych ze Starego Miasta.
Fot. ze zbiorów Mariusza Bancera.



Budowa nowego osiedla przy ul. Długiej w Zamościu, 1979 r.
Fot. Stanisław Orłowski, Archiwum Państwowe w Zamościu.

Nowa zabudowa wielorodzinna powstała na osiedlach Wiejska, Okrzei czy Słoneczny Stok. Rozbudowały się Planty i Kilińskiego. Około 15 lat trwała budowa wzorcowego osiedla Nowe Miasto II zaprojektowanego w ramach programu rządowego PR-5 [Program Rządowy – 5] przez arch. Bogdana Jezierskiego z Warszawy. „Ma to być jedno z trzech [w rzeczywistości 4 – wbrew nazwie nie było ich 5] takich osiedli w kraju, którego rozwiązania wybiegają w rok 2000 zarówno pod względem funkcji mieszkań jak i warunków życia mieszkańców w środowisku" – donosił jeden z dożynkowych biuletynów w 1980 r., gdy budowa już trwała. Osiedla na warszawskiej Białołęce, w Krakowie i Tychach pozostały w projektach; powstało tylko to jedno, w Zamościu. Budowa kompleksu mieszkaniowego znanego dziś jako Osiedle Zamoyskiego trwała do 1992 r. Na 50 hektarach powstało w sumie 6 bliźniaczych miniosiedli oznaczonych różnymi kolorami, każde z 8-piętrowcem i mniejszymi blokami z nowocześnie zaprojektowanymi mieszkaniami, balkonami, loggiami, przydomowymi ogrodami, z ruchem kołowym oddzielonym od pieszego, wyprowadzanego w razie potrzeby na kładki. „Pierwszy blok oddano do użytku w 1982 r., zamieszkał w nim sam prezes. Żeby dać przykład innym, że nie ma się czego bać" – taką anegdotę przytoczył współczesny reportażysta, który do swojej „Księgi zachwytów" z Zamościa wybrał właśnie osiedle Nowe Miasto II.



Osiedle PR-5 w budowie. Fot. Bogdan Cabaj.

Bogdan Jezierski w sąsiedztwie PR-5, między ulicami: Róży Luksemburg, Partyzantów, Długą i Odrodzenia, w odległości 200 metrów od Starego Miasta, zaprojektował także Nowe Centrum – nowoczesny miejski ośrodek usługowo-administracyjno-kulturalny. Tu, w funkcjonalnej i zielonej przestrzeni, miały znaleźć siedziby domy towarowe, kino na 800 miejsc, teatr dramatyczny, hotele, przychodnia zdrowia, bank rolny, „kombinaty gastronomiczne", kolejne kino na 500 miejsc, teatr lalek, biura projektowe, zespół sportowo-rozrywkowy, budynki administracji. – Do Nowego Centrum będzie można dojechać koleją – pobiegnie ona w wykopie, a na płycie nad wykopem będzie dworzec PKP połączony z dworcem PKS. Główny ciąg pieszy poprowadzi do Placu Centralnego wzdłuż sklepów, domów towarowych oraz punktów usługowych. Po lewej

znajdzie się amfiteatralny plac z widokiem na Stare Miasto – planował architekt, który oczyma wyobraźni widział Zamość przyszłości jako miasto 100-tysięczne, o różnorodnym przemyśle, stolicę rolniczego podregionu i ważny punkt na mapie kraju.

Nowe Centrum nie powstało. Można jedynie mówić o szczątkowym wykorzystaniu pomysłu, gdyż w tym rejonie miasta rzeczywiście ulokowano siedziby kilku instytucji. Podobnie za Rotundą nie powstał Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji, gdzie na 35 hektarach miały być zbudowane duży stadion piłkarski z trybunami na 25 tys. widzów, kryta pływalnia, hipodrom oraz inne obiekty sportowe. Owszem, jest tu zalew, na którym od pewnego czasu ustawia się w sezonie letnim sztuczne palmy.



Plan Nowego Centrum. Ze zbiorów Barbary Farjon.

A Zamość nigdy nie dobił do 100 tys. mieszkańców. Największą ich liczbę – 68 288 – odnotował w 1998 r. Od tego jednak czasu liczba mieszkańców stale spada. Dziś Zamość jest miastem niespełna 58-tysięcznym... i chyba prowincjonalnym?





Realia życia w latach 80. XX w. Bazar w amfiteatrze i puste półki w sklepach (tu Komarów-Osada). Fot. Mirosław Chmiel.

Tekst: Anna Rudy

Wykorzystano m.in.: stare roczniki „Tygodnika Zamojskiego" oraz „Sztandaru Ludu"; „Biuletyny Informacyjne" wydane przez Komitet Organizacyjny Centralnych Dożynek; kroniki i sprawozdania zamojskiego oddziału PP PKZ; folder „Nowe Centrum w Zamościu" (z epoki, niedatowany); publikacje książkowe i artykuły, w tym: „Zamość miasto idealne" (pod red. Jerzego Kowalczyka, 1980), „Zamojska wieś i rolnictwo" (KAW, 1980), „Z dziejów PTK-PTTK w Zamościu" (Tadeusz Twardowski, 1980), „Model rewaloryzacji miasta Zamość 1964-1980" (Tadeusz Polak, 1980), „Czterysta lat Zamościa" (pod red. Jerzego Kowalczyka, 1983), „Zamojszczyzna 1975-1985" (Wojewódzki Urząd Statystyczny i Wojewódzka Komisja Planowania, 1985), „Encyklopedia miasta Zamościa" (Andrzej Kędziora, 2000), „Jan Zamoyski ostatni ordynat' (Bogdan Szyszka, 2012), „Księga zachwytów" (Filip Springer, 2016), „Droga Zamościa na listę UNESCO w świetle materiałów z epoki" (Ewelina Nawrocka, 2021) oraz wywiady i materiały własne autorki.



Amfiteatr w Zamościu porządkowany w czynie społecznym. Fot. Maciej Pawlicki / Archiwum Państwowe w Zamościu.

W kwietniu 1980 r. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodowej i Miejska Rada Narodowa wystosowały apel, w którym czytamy m.in.: „Odwołujemy się zatem do wszystkich mieszkańców miasta, do młodzieży, o aktywny udział w pracach na rzecz: przyspieszenia procesu odnowy zabytków i realizacji ogólnomiejskich zadań inwestycyjnych, uporządkowania miasta, zakładów pracy, posesji i osiedli mieszkaniowych, upiększenia terenów miejskich, zakładowych i osiedlowych". Tylko w tym „ofiarnym udziale w czynach społecznych" upatrywano szansy, że Zamość zdąży przygotować się na dożynki. Wśród 15 zespołów koordynacyjno-realizacyjnych powołanych przy Komitecie Organizacyjnym Centralnych Dożynek – Zamość 1980 był także zespół czynów społecznych.

Czyny zwoływano zwykle w niedziele. I tak np. 23 maja 1980 r. uczennice Liceum Medycznego w Zamościu sadziły krzewy wokół autodromu, mieszkańcy Wielączy budowali chodnik, w Tomaszowie Lubelskim powstał chodnik i trawnik wokół ośrodka „Praktyczna Pani" – jak donosiła prasa. W tym samym tytule, wiele lat później, jeden z peerelowskich działaczy partyjnych przyrównywał czyny do syzyfowej pracy i mówił: „W niedzielę budowano chodnik, a w poniedziałek fachowcy rozbierali go, bo okazywało się, że zapomniano przeciągnąć pod nim kable".

Trudno zweryfikować jakość, łatwiej liczby. Przez pierwszą dekadę istnienia województwa zamojskiego (1975-1984) w ramach czynów społecznych wybudowano 528 km dróg lokalnych oraz zmodernizowano kolejne 85 km, sprofilowano 260 km bieżących dróg gruntowych. Wybudowano i rozbudowano 4 szkoły oraz 4 przedszkola, zbudowano 22 świetlice i domy kultury, 46 domów strażaka oraz remizo-świetlic, 1 ośrodek zdrowia i 1 żłobek, 6 obiektów sportowo-rekreacyjnych, 18 zbiorników retencyjnych i 13,6 km wiejskich wodociągów. „Województwo zamojskie zajmowało czołowe miejsce w kraju w realizacji czynów społecznych" – podsumowywały Wojewódzki Urząd Statystyczny i Wojewódzka Komisja Planowania.



Przykład daje I sekretarz KW PZPR w Zamościu Ludwik Mażnicki (na pierwszym planie, w koszuli z podkasanymi rękawami).
Fot. Stanisław Orłowski / Archiwum Państwowe w Zamościu.

ZAMOŚĆ. HISTORIA, KTÓRA TRWA

Katalog wystawy „Niedokończona odbudowa. Jak rozkwit i upadek dekady Gierka odcisnęły ślad w historii Zamościa" przygotowanej przez Fundację „Obywatelski Wschód" oraz Muzeum Starej Fotografii i Starych Aparatów w Zamościu

Partnerzy:

Dobór i opracowanie materiałów oraz fotografii, teksty, redakcja:
Ewa Dąbska, Adam Gąsianowski, Jadwiga Hereta, Anna Rudy

Fotografie (autorzy i właściciele zbiorów): Tadeusz Adamczuk, Archiwum Państwowe w Zamościu, Mariusz Bancer, Bogdan Cabaj, Mirosław Chmiel, Barbara Farjon, Adam Gąsianowski, Anna Górnik, Grażyna Hałucha, Grażyna Koperczak, Elżbieta Łyś, Stanisław Orłowski, Maciej Bonawentura Pawlicki, Emilia Romańczuk, Stanisław Rudy, Stanisława i Jan Szmydkowie, Marzena Taranowicz, Marcin Zamoyski, Ryszard Żyła oraz anonimowi darczyńcy

Autorskie treści i opracowania powstałe w ramach projektu są udostępniane na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa – C BY 4.0, z wyjątkiem materiałów osób trzecich oznaczonych odrębnie

Projekt graficzny, skład i łamanie:
Tomasz Mazur

Wydawca:
Fundacja „Obywatelski Wschód"
ul. Piłsudskiego 14 m. 16, 22-400 Zamość
e-mail: obywatelskiwschod@interia.pl

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
MUZEUM HISTORII POLSKI
PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Egzemplarz bezpłatny